PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 49.

WARSZAWA.—WTOREK
Dnia 14 (26) Czerwca 1855 roku.

O OWCACH GRUBOWEŁNISTYCH.

W 17 tomie Rozpraw Tow. gospodar. galic. na str. 101 podaje pan *Meliton Pieńczykowski* w sprawozdaniu swém z wystawy w Ułaszkowcach odbytéj, między innemi następującą wiadomość:

„Chów owiec W. X. Borysiekiewicza proboszcza obrz. gr. z Lisowiec, jest jasnym dowodem korzyści krajowego chowu, bo wełna podług próby udzielonéj dla okazania w Komitecie, przeszło 13 cali długa, z zeznania szanow. właściciela ważyła funtów 16, a w materji dostarczyła sukna na półtora sieraka chłopskiego; a że sukno takie kosztuje na jeden sierak 8 złr. mk., więc wartość runa z jednego barana równa się 12 złr. mk. Odtrąciwszy wydatek na gręplowanie, przędzenie, foluszowanie etc. 25%, zatem czysty dochód z jednego barana uczyniłby 9 złr. mk., a niewątpliwie w najsławniejszéj owczarni téj korzyści baran dać nie może, przy uwadze mniejszego kosztu na utrzymanie, i znacznéj korzyści, jaką przynoszą proste owce z podoju. Z tych uwag niewątpliwie wystawa Ułaszkowiecka przyniosła odznaczającą się korzyść dla kraju, gdy wielu właścicieli odjechało z wystawy z przedsięwzięciem zajęcia się chowem owiec prostych, i X. proboszcz Borysiekiewicz był z wielu stron proszony o odstąpienie przychówku."

W dosłownie przytoczoném sprawozdaniu tém z wystawy Ułaszkowieckiéj, utrzymuje pan M. P., że chów owiec grubowełnistych jest korzystniejszym niżeli merynosów, a w sądzie swym opiera się szanowny sprawozdawca na wartości sieraka włościańskiego, wyrobionego z wełny rzeczonego barana. Pan M. P. ocenia w mylny sposób *czysty dochód* z najlepszego barana grubowełnistego, gdyż podług takiego rachunku dałyby się wykazać również nadzwyczajne dochody z owiec cienkowełnistych, gdybyśmy je wedle wartości wyrobionego z ich wełny fabrycznego produktu oceniać chcieli, na takie wszakże gospodarz jako taki, w większém gospodarstwie liczyć nie może. Słuszność zatem wniosku większych korzyści z owiec grubowełnistych niżeli z merynosów, nie wynika jeszcze wcale z powyższego rachunku pana M. P.

Zachodzi najpierw pytanie, ile wart funt wełny z barana wychowanego przez X. Borysiekiewicza? Następnie, ile waży baran? — Jeżeli waży 120 funtów, zjada zatem 2 razy tyle co jeden baran rassy cienkowełnistéj, natenczas trzeba, jeżeli ma mu wyrównać w korzyści, aby przynosił 2 razy tyle dochodu co baran cienkowełnisty. Hr. *Kazimierz Wodzicki* wykazuje ścisłym rachunkiem w pisemku swojém, że owce merynosy, które chowa, przynoszą mu 14% zysku, gdy jeden baran daje mu czystego dochodu złr. 1 kr. 2; skop 46 kr. mk., a matka żadnego, prócz jagnięcia. Baran zatem grubowełnisty, niechby przynosił czystego dochodu nie 9 złr. mk., jak liczy pan M. P., ale 4 złr. i 16 kr. mk., a owce rasy X Borysiekiewicza przynosiłyby jeszcze 28% od kapitału na nie łożonego. W obliczeniu tém nawet przyjmujemy, iż owce grubowełniste mogłyby zjadać dwa razy tyle co ta sama ilość merynosów i nie przynosić w przecięciu jak pół tylko zysku, jaki wyprowadzu pan M. P. w rachunku swoim z barana grubowełnistego, a jużby dochód był ogromny i zadziwiający. Baran X. Borysiekiewicza nie przynosi nawet brutto dochodu 9 złr. mk., tem mniéj zatem może dać tak wielki czysty dochód.

Mniejszy koszt utrzymania owiec grubowełnistych niżeli merynosów, jest twierdzeniem, którego w kraju naszym nikt nie udowodnił. Ośmielam się twierdzić, że porównania robione w téj mierze, nie były dotąd ani dosyć ścisłe, ani też kwestji chowu owiec grubowełnistych dostatecznie nie wyczerpały. Znakomici znawcy nasi chowu owiec nie wyrzekli jeszcze stanowczo zdania swego o owcach grubowełnistych, i zdaje się, że przy dzisiejszéj niedoskonałości wełny owiec góralskich, nie są wcale zwolennikami chowu téj rasy.

Ceny krajowe wełny grubéj są za wysokie, aby sprzedaż jéj za granicę mogła współubiegać się w korzyści handlowéj z wełną cienką, albo też grubą innych krajów, jak np. z Dońską. Sprzedaż zaś wełny grubéj na potrzeby krajowe nie jest dość znaczna, gdyż właściciele sieraków sporządzają sobie sukno na nie po największéj części z wełny własnych owiec. Włościanie bogatsi, a mniéj jeszcze ich żony i córki skłonne są do noszenia sukna z wełny owiec wcale nie poprawnych, a przecież na nich można tylko rachować w sprzedaży grubéj wełny, w razie chowu owiec grubowełnistych na większe rozmiary. Chów zatem téj rasy, w większych niż dotąd ilościach i dla sprzedaży wełny, nie zdaje się być koszystniejszym od merynosów, dokąd wełna gruba nie zostanie o tyle ulepszoną, aby mogła stać sie artykułem korzystnego wywozu za granicę i dokąd zdatną nie będzie na sukna tanie, ale ładniejsze od zwyczajnéj haliny, z któréj bywają robione sieraki.

Ulepszenie do tego stopnia owiec grubowełnistych, aby się dały z ich wełny wyrabiać sukna zdatne na ubranie dla kobiet włościańskich i dla uboższych mieszczan, jest niewątpliwie możebne. Przez jedno lub dwukrotne krzyżowanie rasy X. Borysiekiewicza trykami dużemi $^3/_4$ lub $^1/_2$ szlachetnemi, a mającemi wełnę długą, dałaby się zapewne ry-

chło utworzyć dobra grubowełnista rasa owiec. Krzyżowaniem trykami pełnéj krwi merynosowéj zdrobniałyby zbytecznie owce grubowełniste, a runo straciłoby tylko przez kilka pokoleń, z powodu zbyt wielkiéj różnicy, jaka zachodzi między wełną owiec jednéj rasy a drugiéj.

Poprawa owiec grubowełnistych przez zamknięcie rasy (*Inzucht*, angielskie *in and in*) byłaby nadto powolna i trudna, chociaż jest rzeczywiście najgruntowniejsza i najpewniejsza. Przykłady utworzenia nowéj rasy owiec przez zamknięcie w rodzinie, mamy dwa w tym wieku we Francji.

W początku rewolucji francuzkiej i przy niemożności naówczas dla Francji kupowania owiec lub wełny z Hiszpanji, zapytał minister Trudelle Daubentona sławnego fizjologa, a wówczas professora w szkole Alfortskiéj: csy mogłyby owce francuzkie służyć i do jakiego stopnia do zastąpienia owiec cienkowełnistych hiszpańskich? D a u b e n t o n odpowiedział: że owce krótko i grubowełniste francuzkie mogą przez stosowny wybór w łączeniu wydać nową rasę, któréj wełna będzie tak cienka, tak równa, tak obfita jak merynosów. Daubenton, jak opowiada p. Flourens professor w Paryżu w *jardin des plantes*, wybrał w Montbard, miejscu swego urodzenia, tryka francuzkiego z wełną 6 cali długą, a najcieńszą z pomiędzy owiec grubowełnistych; dobrał téż matki z taką wełną, ale 3 cale tylko długą. Owce te nie były w żadném pokrewieństwie z merynosami. Wełna jagniąt z téj pary powstałych była tylko 5 cali długa, krótsza zatem niż tryka, a dużo dłuższa niż matki. Drugie pokolenie, czyli jagnięta od tych jagniąt pierwszych przez Daubentona wychowanych, miały wełnę 6 cali długą. W trzeciém pokoleniu otrzymał owce z 10 calową; w siódmém przeszło z 12 calową wełTak samo wzrastala z każdém pokoleniem ilość wełny, gdyż w pierwszém wynosiła od jednéj owcy dwa funty, w siódmém 12. Przez wszystkie 7 pokoleń trzymał się zamknięcia rassy i łączył bez najmniejszego względu na pokrewieństwo, te zwierzęta między sobą, które w najwyższym stopniu posiadały duży wzrost a zarazem długość i obfitość mało kręcącéj się wełny.

Ten sam Daubenton, wielki przyjaciel Buffona i Cuviera, był pierwszym który upowszechnił we Francji pismami swemi i doświadczeniami chów owiec merynosów i lepszych owiec grubowełnistych.

Drugi przykład wychowania nowéj rassy owiec we Francji dał p G r o s w Mauchamps. Rasa jego *moszańską* zwana pochodzi cała od jednego wyrodka z wełną cienką niekręconą, zupełnie nie podobną do merynosowéj, chociaż pierwszy moszański ów tryk urodził się z ojca i matki należących do czystéj rassy merynosów. Wyrodek ten był karłowały, niegodziwie zbudowany i sam jeden w całém stadzie i w okolicy wełną moszańską pokryty. Pan Gros wychował jednak w przeciągu 20 lat, za pomocą tego jednego tryka, przez zamknięcie rassy, całe stado nowéj, zupełnie rasy, dobrze zbudowanéj, a co do wełny tak doskonałéj że jéj próbowano użyć do naśladowania szalów kaszemirskich.

Te dwa przykłady są jasnym dowodem, że owce dadzą się przez zamknięcie rassy i umiejętny wybór indywiduów w wysokim stopniu w kilku pokoleniach wydoskonalić, a nawet przekształcić, że tak powiem w osobną rassę, z przymiotami jakich żąda właściciel i wymaga miejscowość.

We Francji, gdzie większa jest konsumcja mięsa niżeli u nas, a mniejsza przytem obfitość zwierzyny, baranina jest bardzo zwyczajnym i przez cały rok używanym pokarmem. W chowie owiec mają przeto gospodarze francuzcy wielki wzgląd na tuczność owiec i obfitość ich w mięso. U nas przeciwnie, baranina nie jest pokarmem ludowym. Lubiona powszechnie w jesieni, ludowi jest miłą tylko w stanie wędzonki jako omasta do jarzyn. Lud nasz utrzymuje nawet, że mu tłusta baranina, nie wędzona ale gotowana, sprawia bóle żołądka. W porę ciepłą nie jąda się wiele baraniny, a nóżki baranie, które służą we Francji ludziom na pożywienie, bywają u nas wyrabiane na kléj, albo dodawane psom do osypki. Mięso baranie ma zatem u nas pokup ograniczony, bo tylko w jesieni z dorosłych owiec, a w lecie z jagniąt; to ostatnie tylko w większych miasteczkach. Najlepsza sprzedaż baranów na mięso jest do Szlązka, zkąd idą żelazną koleją w dalszy handel zagraniczny. Tłusty sér owczy, w stanie bryndzy, jest może w chowie owiec grubowełnistych ważniejszym płodem niżeli mięso, i ze względu konsumcji krajowéj jedynym, o który współubiegać się owce merynosy nie mogą z grubowełnistemi.

Zważywszy, że handel za granicę wełną grubą nie bardzo jest korzystnym, zważywszy małą konsumcję w kraju baraniny, i kwestję, czy większe ilości bryndzy łatwe są do sprzedania — zdaje się, że chów owiec grubowełnistych, w dzisiejszym stanie niedoskonałości téj rassy, wiele jeszcze pozostawia do życzenia i do ulepszenia, aby mógł stanąć w zawody z chowem, na szerokie rozmiary, owiec cienkowełnistych.

X. Borysiekiewicz, którego baran dowiódł, że owce grubowełniste, przy dobrym doborze w stanowieniu, zdolne są do wielkiego udoskonalenia, położył niewątpliwie wielką zasługę w owczarstwie krajowém i może położyć jeszcze większe na przyszłość sprzedawaniem coraz więcéj udoskonalonych grubowełnistych tryków.

Będąc miłośnikiem tylko, bynajmniéj wszakże znawcą owczarstwa, nie miałem na celu dowodzić Panu Melitonowi Pieńczykowskiemu, o ile chów owiec grubowełnistych jest korzystniejszym niżeli merynosów, lecz chciałbym zwrócić uwagę znawców na potrzebę wyjaśnienia wątpliwości i rozmaitości zdań, jakie w téj mierze zachodzą. Może być, że szanowny Komitet Towarzystwa gospodarstwa galic. uzna za dobre zrobienie próby porównawczéj owiec grubowełnistych z cienkowełnistemi w szkole oczekiwanéj w Dublanach. Może też raczy kto ze znawców, mających powagę w owczarstwie krajowém, wynurzyć zdanie swoje w kwestji téj wcale jeszcze pod ścisły rachunek i uwagę nie wziętéj. Udzielenie tymczasem publiczności doświadczeń X. Borysiekiewicza i dokładniejszych dat względem owiec ulepszonych grubowełnistych, jest pewnie bardzo pożądane dla wielu naszych gospodarzy wiejskich, nadewszystko zaś dla zwolenników owiec grubowełnistych.

W 17tym tomie Rozpraw Towarzystwa gosp. galic. na str. 206 porównywa pan S t a n i s ł a w P i e t r u s k i w następujący sposób, ze względu pożytku, krowy z owcami grubowełnistemi:

„Krowa nasza górska potrzebuje na dobę około 12 funtów słomy, a 7—9 funtów siana, jéj utrzymanie kosztuje więc rocznie około 3—6 złr. mk.; rachując bardzo miernie, wydaje prawie każda krowa w przecięciu garniec mléka w lecie, a półtory kwarty w zimie na dobę, dochowując do tego ciele, przynosi czystego zysku po odtrąceniu wydatków, 8—10 złr. mk., najmniéj u nas, (powtarzam —mówi pan S. P.

że zawsze najmniejszy zysk biorę). Owca zaś krajowa potrzebuje najpiękniejszego siana 3 funty rano, 3 funty w południe i 3 funty w wieczór, razem około 9 funtów na dobę; przez całą zimę i część wiosny tj. od 13 października do 6 maja nie doi się, koszt na jéj utrzymanie wynosi około 1 złr. mk. Przez lato daje miarkę tj. 2 garnce séra — około 1 złr. 30 kr. mk. i 5—8 funtów wełny prostéj — około 24—30 kr. mk. Dorachowawszy do tego jagnię wartość 20 kr. jest więc z niéj po odtrąceniu wydatków, 20—40 kr. mk., a przeto co Maciek zarobił to zjadł. Ależ bo tu się jeszcze nżytku bydła do pociągu nie rachowało, ta *conditio sine qua* gospodarować nie można, a któréj wełna owiec krajowych zastąpić nigdy nie będzie w stanie; zresztą ktoby chciał trzymać owce proste, to niechże sobie trzyma równie delikatne, równie łatwo ginące, ale daleko pożyteczniejsze merynosy."

Rachunek ten pana S. P. zdaje mi się być mylnym, a to z następujących powodów: najpierw, utrzymanie krowy zjadającéj dziennie 7 funtów siana, kosztuje nie 3 ani 6, ale 10 złr. 12 kr. mk. Centnar bowiem siana nie jest w stanie liczyć gospodarz niżéj 24 kr. mk. Trawa dawana krowie w lecie w czasie podoju zamiast siana jest zapewne tańsza, ale dla krótszego rachunku obliczę tak samo utrzymanie owiec. Nawóz potrącam za słomę, usługę i inne wydatki.

Powtóre, przypuściwszy iż krowy górskie ważą każda około 3 centnarów na nogach, że 8 funtów siana są zatem obok 12 funtów słomy dostateczną dla każdéj z nich karmą, aby mogła tucznie utrzymać się albo doić; natenczas krowa, 7 iuntów siana i 12 funt. słomy dziennie zjadająca, da przez rok około 657 kwart mléka, ale nie 1736 jakby wypadało z powyższego rachunku p. St. P. Dokładne bowiem doświadczenia wykazują, że 100 funt. siana zjedzone przez krowę średniéj mleczności, dają 20 kwart mléka, i to tylko gdy cielę w 3 dni po urodzeniu bywa odsadzone, dając zaś cyckać się cielęciu dni 40, nie można rachować w przecięciu roczném ze stu funtów siana więcéj nad 15 kwart mléka. Licząc kwartę mléka po $1^1/_2$ kr. wypada 16 złr. i 12 kr. mk. dochodu brutto za mléko od jednéj górskiéj krowy.

Owca ważąca za życia około 60 funtów, potrzebuje aby się tucznie utrzymać lub doić mogła, 2 funty siana dziennie. Owce tak wielkie albo tak żarłoczne, aby jedna zjadała 9 funtów siana na dobę, nie istnieją nigdzie. Siedmiu funtami siana przeto, obok 12 funtów słomy dziennie, można utrzymać $4^1/_2$ owcy, z których każda uczyni rocznie: mlékiem 2 złr., jagnięciem 1 złr. 24, wełną, funt po 12 kr., czyni 36 kr. Pewny zatem roczny dochód brutto od jednéj owcy byłby 4 złr. mk. Siedm funtów siana i 12 funtów słomy dziennie spasione owcami grubowełnistemi dałyby 16 złr. 20 kr. czyli o 5 kr. mniéj niżeli spasione krową górską;

Zważywszy jednak, iż jak mówi pan Mieczysław Skarżyński (w tym samym tomie rozpraw na str. 203), żyd który pewnie nie obrachował się dla straty i nie zwykł zadawalniać się 5 procentem od swego kapitału—obiecywał mu za mléko, wełnę i jagnię od jednéj owcy 4 złr. mk., natenczas możemy przyjąć, że dochód ten jest pewny. Pytanie zaś, czy od jednéj górskiéj krowy, karmionéj dziennie 7 funtami siana i 12 funtami słomy, zechce dać pachciarz 16 złr. 25 kr. mk.

J. B. Rogojski.

CHODOWANIE (UPRAWA) ROŚLIN

w szczególności.

UPRAWA ROŚLIN PRZĘDZIWNYCH.

L e n.

(D a l s z y   c i ą g).

6) *siew, czas siewu i ilość wysiewu.*

Na dobroć nasienia szczególniéj uważać potrzeba: wybrać dobre nasienie, zmienić je w razie potrzeby, tj., jeżeli się ochybianie jego spostrzeże. Dobre siemię lniane ma złoto-żółty, albo jasno-brunatny kolor, jest czyste, lśniące, oleiste, pełne, małe, ale równe; końce ziarna są nieco zakrzywione, wnętrze ziarna jest zielonkowato-żółtawe, nasienie samo posiada gatunek tłustości, którą wyraźnie czuć można, ma świeży zapach i soczysty smak. Jeżeli ziarno się powiększyło, wnosić można że się zmieniło. Zmieniając nasienie, nie omieszkać zrobić z niem próby.

Do siewu bierze się przedewszystkiem len rygaski (beczkowy), pomimo to, że w pierwszych sprzętach daje grubsze i twardsze łyko. Z siemienia tych sprzętów sieje się w każdym z trzech po sobie następujących lat trzecią część, a spodziewać się można, że będzie len dobry. W ogólności radzić można, aby tak się urządzić ze siemieniem, iż się siać będzie trzech do sześcioletnie ziarno. Chcąc mieć siemię dobre trzeba len siać na dobréj, świeżo i tęgo wymierzwionéj roli, a siać rzadko, dać się lnowi należycie wystać, wyćuszyć len i główki na nim na wolném powietrzu i młócić główki tylko podczas suchéj pory. Dokładnie wyczyszczone i wysuszone siemię sypie się potem do czystych beczek, przechowuje się w nich aż do marca, a nareszcie rozciąga się w przewiewném miejscu cienko na górze lub śpichlerzu. Szefel dobrego lnianego siemienia waży 90 funtów, siemie ce lnu uprawianego na włókno ważyć będzie tylko 80 funt.

W ogóle każdy rychły siew lnu bywa lepszy od późnego; rozpoczyna się z końcem kwietnia i trwa aż do 10 czerwca. W niektórych okolicach sieją len, jak dębina i buczyna liście puszać zaczyna; niektórzy zaś radzą, aby len siać nie w jednym, lecz w rozmaitym czasie. Nie sieje się lnu zaraz za pługiem, ale dopiero gdy się już rola ulegnie i nastąpi nieco wilgotna pogoda. Wielu sieje w popołudniowych godzinach kiedy mgły spodziewać się nie wypada, a przywłóczą siew dopiero na drugi dzień.

Jeżeli się sieje dla siemienia, tedy wysiać szefel; jeżeli zaś sieje się dla siemienia i dla włókna razem, natenczas wysiać $1^1/_4$ — $1^1/_2$ szefla na morgę. Gdyby siemię nie weszło po dwóch tygodniach, jeszcze raz siać wypada. Jeżeli po nagłym deszczu ziemia zeskorupieje, trzeba ją uwalcować, lub przepędzić przez nię gromadę owiec. Skoroby zaś jakimkolwiekbądź sposobem wydobyło się wiele nasienia na wierzch roli, tedy jeszcze raz uwlec należy.

Podają wprawdzie za prawidło, aby sprowadzać nasienie zawsze z ostrzejszego klimatu, np. do nas z Rosji; my zaś twierdzimy, że wszędzie uda się dobre nasienie i przyda się dla każdéj okolicy, byle tylko uprawa jego stosownego doznała starania.

7) *Pielęgnowanie siewu.*

Głównemi nieprzyjaciołmi lnu są: ptaki, ziemne pchły i chwasty. Na pierwsze dobre są straszydła, przeciw drugim służy posypywanie młodych roślinek gipsem, popiołem i gołębim gnojem, na proch utartym, a trzecie, trzeba wyplenić przez pielenie. Zaczyna się len pléć gdy wyrósł na 3 do 5 cali wysoko, a postępuje się przy tem bardzo ostrożnie.

8) *Sprzęt (rwanie).*

Następuje wcześniéj albo późniéj, według tego, czy chodzi o ziarno lub o len. Siemię dojrzewa w 12 do 14 tygodni. Len w tym czasie rwany daje średnie płótno. Rwany atoli zaraz na początku kształcenia się nasienia, wydaje bardzo delikatne włókno, mianowicie jeżeli stał gęsto. Jeżeli się rwie len, skoro siemię dojrzewać zaczyna, tedy już włókno jego nie będzie tak delikatne, ale zawsze wyda jeszcze cienkie i piękne płótno. Suchy czas w czasie sprzętu lnu bardzo mu jest dogodny.— Po wyrwaniu dzierzga się len, a potem zaraz moczy. Siemię dojrzewa tymczasem w główkach, które w suchem miejscu starannie zachowane i nareszcie omłócone być powinny. Niekiedy suszą len na polu, zwożą, wymłacają i moczą, potem w krótce, albo w jesieni lub dopiero na wiosnę. W tym razie musi miéć len ustawicznie piękną pogodę, aby wysechł jak najdokładniéj.

9) *Dalsze przysposabianie lnu.*

Moczenie stanowi tu najpierwszą pracę, a sprawuje to, że kléj roślinny przez nie się rozpuszcza i przyspiesza rozkładanie się pojedynczych części łodyżki. Moczenie uskutecznia się głównie za pomocą wody i rosy. W razie pierwszym kładzie się len pod wodę tak, iżby na wierzch wypłynąć nie mógł; obciąża się zatem kamieniami, które przyciskają len deskami. Woda do moczenia lnu powinna być miękka, lecz nie płynąca; nie powinny téż w niej znajdować się ryby, a potem nie należy używać jéj ani do gotowania, ani téż do pojenia bydła.

Len pozostaje w wodzie tak długo, aż się skończy pierwsze, czyli kwaśne jego ukiszenie, a poczyna gnicie, czyli ugniwanie. Ostatnie bardzo osłabia włókno, gdy za daleko postąpi; trzeba zatem często zaglądać do lnu, jak tylko na wodzie zaczną pokazywać się bąbole. Jeżli łodyżka przegięta na paznogciu z łatwością się łamie i drzeń białawy pokazuje; jeżeli włókno lekko się obłuskuje i woda ciemno (brunatno) się farbuje, tedy czas już len z wody wyciągnąć. Rozkłada (rozpościera) się potem na łąki lub ściernisko, aby wysechł, do czego piękna, sucha pogoda nieodzownie jest potrzebna.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 17 Czerwca do 23 Czerwca 1855 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Zyta czetwert	8	54 1/2		
Pszenicy "	12	30		
Grochu	9	25		
" cukrowego	10	58		
Fasoli	12	5		
Gryki	6	52		
Jęczmienia	8	12		
Owsa	4	79 1/2		
Mąki pszen. przedniéj	16	74		
" ordynarnéj	12	62 1/2		
" żytnéj pytlowéj	—	—		
" gryczanéj	11	32		
Kaszy jaglanéj	14	26 1/2		
" gryczanéj zw.	11	31 1/2		
" drobnéj	22	87		
" jęczm. perł.	23	86		
" " ordyn.	11	81		
Siana pud	—	29		
Siana fura 1-konna	2	5	4	80
" " 2-konna	6	75	7	—
Słomy pud	—	15	—	—
" fura zwycz.	1	65	2	40
Drzewa sosn. sążeń	7	44	—	—
Wół dobry	46	—	70	—
" średni	39	—	45	—
" lichy	35	—	38	—
Ciele	3	18	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	18	—	27	—
" średni	14	—	17	—
" lichy	12	—	13	—
Masła pud	7	20	—	—
Słoniny "	5	80	—	—
Kartofli czetwert	3	68 1/2	—	—
Okowity wiadro	4	49 1/2	—	—
Szumówki wiadro	2	70	—	—

Sprowadzono w dniu 22 Czerwca r. bież. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 753, z różnych miejsc Królestwa 32, ogółem wołów sztuk 785, wieprzy 910, cieląt 1155; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 562, wieprzy 659 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 10 (22) Czerwca 1855 roku		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.					
Pół-Imperyały		5	33	5	32
Hollenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
PAPIERY.					
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		77	9	76	84
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.		—	—	—	—
" " " III " " " za 15 rs.		15	23	15	21
" " Serye wylosowane		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu		90	28	90	3
WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 m.	98	55	98	32 1/2
Gdańsk 100 tal.	2 m.	98	40	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 m.	147	75	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 m.	6	53	6	51
Petersburg 100 rs.	1 m.	—	—	98	50
Paryż 300 franków	2 m.	78	75	—	—
Wiedeń 150 złr.	1 m.	81	—	—	—
Wrocław 100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 91 7/8

" " " od Listów zastawnych kop. 30

Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. 97 2/3

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 12 (24) Czerwca 1855 roku. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz